# Telewizja – muza mas

W dzisiejszych czasach bohaterem numer jeden staje się szklany ekran. Jest nowym guru dzieci zapatrzonych w kreskówki, młodzieży po kryjomu lub też otwarcie oglądającej filmy „dozwolone od lat 18-tu", matek biernie śledzących losy wenezuelskich piękności i ojców tępo wpatrzonych w mecz na szklanym ekranie. W dobie tego nowego „bożka", który w ostatnich latach święci swe triumfy, znika powoli teatr, opera i majówki rodzinne za miastem. „Akt otwarcia książki, pójścia na wystawę, do teatru, na koncert wymaga wyjścia z codzienności i przełączenia się na inną rzeczywistość. Cały ten szum wokół kupowania biletów, szukania książki w bibliotece czy w księgarni, wychodzenia w niepogodę na zewnątrz, czy znoszenia tłoku przy wejściu sprawia, że telewizja staje się jeszcze bardziej niektórych atrakcyjna: ciepły kocyk, zacisze domu i wsysająca „magia szklanego ekranu".

„Ta tak zwana „magia szklanego ekranu" – frazes funkcjonujący w języku taniej „poezji" dziennikarzy – naprawdę konotuje niesłychanie ważny fenomen z pogranicza psychologii i metafizyki. Zasługuje więc na baczną uwagę (…). Telewizja okazuje się bowiem nie po prostu jednym z wielu mediów, neutralnych nośników informacji, ale aktywnym producentem f a n t o m ó w. Wykorzystując i nadużywając nasze odruchowe i bezkrytyczne zaufanie do zmysłu wzroku (zawsze najwyżej ceni się „naocznych świadków"), zarazem – przez fakt wciśnięcia w fotel –pozbawia człowieka świadomości i konieczności kontrolowania danych wzrokowych przez zmysł dotyku. Dotyk, stanowiący (…) dla człowieka specyficzny zmysł realności, staje się u „tele-widza" czymś zbędnym. Oryginalność urządzenia, które oferuje cud tele-widzenia, czyli widzenia na odległość niedostępną zwykłemu wzrokowi, a priori zwalnia go od sprawdzania, czy to, co ogląda, istnieje naprawdę."[1]

Telewizja jest tym bardziej niebezpieczna, iż stała się niemal

autonomiczną instytucją, trzecią siłą, a może wręcz pierwszą, ponieważ, „kto ma telewizję, ten ma władzę”. Jest to władza nie tylko w sensie politycznym, ale dotyczy również panowania nad mentalnością i zachowaniami indywidualnymi i społecznymi w skali masowej. Moc religii czy ideologii okazuje się śmiesznie słaba w porównaniu z „opium” telewizyjnym, jako, że ostatnie nie wymaga nic od swego konsumenta. Za symboliczną opłatę oferuje mu swe usługi – przeniesienia w świat rozrywki łatwej, przyjemnej i ekscytującej. Ponadto, bez uciekania się do przemocy czy nawet perswazji, pozostawia pełną „wolność” w każdej chwili naciśnięcia wyłącznika bądź przełącznika.

I właśnie ta wolność i łatwość stanowi o uwodzicielskiej mocy telewizji, gdyż bazuje na skłonności do lenistwa umysłowego, moralnego i estetycznego. Pozorując wybór, usprawiedliwia tkwiącą w nas tendencje do inercji.

---

[1] Jadwiga Mizińska, Uśmiech Hioba. Filozoficzne troski współczesności, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998.

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis pisanie prac - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem